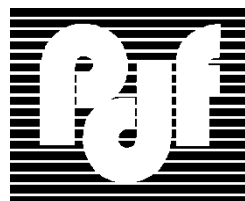


BOROWICE 2011

JESIENNA SZKOŁA



BIULETYN INFORMACYJNY NR 1 (51-pierwszy Nowej Ery)

Borowice, 8 listopada 2011 r

Pierwszy w historii numer Biuletynu z przekazem podprogowym. No... Prawie...

Witam serdecznie na XX Jesiennej Szkole.

Tak, tak właśnie to już XX spotkanie. Zaczęło się w 1975 roku w Bierutowicach (dziś Karpacz Górny). Już raz zmienialiśmy rytm: druga była w 1977, a trzecia w 1978, właśnie w Borowicach i dalej co dwa lata aż do dziś. Trochę jak w jednej ze śpiewanych w Borowicach piosenek: „... ale to już było ...”

Pewnie każdy zauważył, że w powtarza się wątek: „Szkolna fizyka w zmieniającym się świecie – w poszukiwaniu nowego standardu nauczania”.

Co by można dodać dziś?

Zachodzą bardzo ważne, moim zdaniem rewolucyjne zmiany:

- eksplozywny rozwój metod i środków komunikacji społecznej na świecie, i już na naszym edukacyjnym podwórku:
- wprowadzenie matematyki jako przedmiotu obowiązkowego na maturze (zdają wszyscy maturzyści, tj około 80 % populacji wiekowej)
- wprowadzenie nowych podstaw, a w szczególności nowych, o zupełnie innej strukturze, standardów wymagań egzaminacyjnych z matematyki

Zdumiony jestem, jak mało te fakty są znane i jak mało mówi się i robi by udało się konsekwencje tych zmian spożytkować. Zmian w stylu nauczania fizyki właściwie nie ma.

Dziś dalej zapraszam do pracy nad tworzeniem nowego własnego standardu nauczania fizyki umożliwiającego wykorzystanie tych zmian.

Staszek J

Miara Wielkości...

Podobno miarą wielkości człowieka (jedną z wielu) jest umiejętność dostrzegania tego, czego inni nie widzą. Jeżeli to prawda to Staszek Jakubowicz jest człowiekiem Wielkim – po wieloletnich obserwacjach nie tylko dostrzegł ale i sformułował (!!!) jedno z podstawowych Praw Natury:

„Nie ufać informatykom!”

Prawo to potwierdził empirycznie wieloma obserwacjami na przestrzeni kilku ostatnich lat ale samo jego sformułowanie zajęło mu zaledwie kilka chwil...

I jak tu nie podziwiać takiego Człowieka?

Zapowiedzi...

Zosia Gołąb-Meyer poprosiła o przekazanie informacji dotyczącej festiwali: ogólnopolskiego „Nauki Przyrodnicze na Scenie 5” i europejskiego „Science on Stage 2013”

Informacje o tych festiwalach oraz zaproszenia dla nauczycieli znajdą się w jutrzejszym numerze Biuletynu.

Tradycja !!!

„To się właśnie nazywa poszanowanie „starej, polskiej tradycji”. Nawet pogoda ją uszanowała...”

No właśnie... Tak zaczynał się artykuł o „Tradycji” w zeszłym roku. Ale w tym roku Matka Natura (Redakcja-pokój 4) pokazała, że „Tradycję” ma bardzo głęboko gdzieś i śniegu NIE MA !!!

Mamy jednak nadzieję (choć niestety nie wszyscy, nie wszyscy...) że Matka Natura stanie jednak na wysokości zadania i dostarczy odpowiednią ilość atrakcji. ☺

Tu zdjęcie aktualne:



Jaka brzydka katastrofa!

W trzecim tegorocznym numerze dwumiesięcznika „Fizyka w szkole” ukazał się artykuł pod tytułem „Asteroida – realne zagrożenie”, podpisany przez Panią I. C. Z tytułu i treści wynika, iż autorka chce nas przestrzec przed katastrofą, jaka grozi Ziemi ze strony niewielkich ciał niebieskich. Tymczasem to sam artykuł okazał się katastrofą (Redakcja-pokój 4), co postaram się udokumentować w kilkunastu zdaniach.

Już sam tytuł brzmi obco – mamy przecież takie zdomowione w polszczyźnie słowa, jak planetoida, planetka, mała planeta, po cóż więc posługiwać się angielską kalką. Następująca po tytule sentencja - motto Carla Sagana zostało przetłumaczone z języka oryginału najgorzej, jak tylko to jest możliwe. Cały artykuł zaś roi się od błędów merytorycznych i językowych, na ich temat można by napisać rozprawę habilitacyjną. Ponieważ wyliczenie ich wszystkich wyczerpało by cierpliwość czytelnika, ograniczę się tylko do omówienia najdobitniejszych przypadków.

Od początku lektury artykułu czytający wpada w przepaść zwątpienia we własny rozum, bowiem pierwsze zdanie tekstu brzmi tak:

„Asteroida 2002MN pojawiła się w roku 1908 na terenach syberyjskich”. Po pierwsze, albo rok 2002 albo 1908 – tertium non datur. Po drugie, tylko z pewnym trudem można się domyślić, że autorka nawiązuje do katastrofy (nie do końca wyjaśnionej), jaka w czerwcu 1908 roku zdarzyła się nad rzeką Podkamienna Tunguska, która to rzeka płynie rzeczywiście przez obszar krainy, Syberię środkową zwanej.

A dalej jest już tylko gorzej.

„Miała średnicę 50-100 m i mogła zrównać z Ziemią miasto wielkości Mediolanu”. (pisownia oryginalna). Szanowna autorko, słowa „zrównać z ziemią” nie oznaczają nic innego, jak tylko zrównanie z powierzchnią terenu, zatem słowo „ziemia” nie jest tu użyte w znaczeniu nazwy planety. No a skąd się wziął w tym zdaniu Mediolan? Ani to miasto szczególnie znane w Polsce, ani specjalnie wielkie, ani też z niczym szczególnym (no może oprócz fresku wielkiego Leonarda) nie kojarzone. Czemu nie Ciechanów na przykład? Tu nasuwa się pierwszy trop – autorka dość topornie korzystała z jakiegoś włoskiego opracowania, wątek ten rozwinę w dalszym ciągu.

„Asteroida eksplodowała 10 lub 5 km nad Ziemią w atmosferze, całkowicie niszcząc wówczas otaczające tereny” – heroiczne zmagania autorki z polszczyzną zaowocowały zdaniem – potworkiem.

„Krater nie został odnaleziony, ponieważ eksplozja nie odbyła się na Ziemi” – konsekwencja autorki w łamaniu reguł ortografii i zasad stylu nadal jest widoczna.

„To wydarzenie jest dowodem na to, jak wielkie jest to niebezpieczeństwo” – teza o korzystaniu z automatycznego tłumacza zdaje się potwierdzać.

„Asteroidy posiadają nieregularną budowę a ich centrum stanowi Słońce, które okrążają” - niezdolność do sformułowania poprawnego logicznie okresu zdaniowego osiąga kulminację.

„Poruszają się po orbitach, których tor może ulec odkształceniu w wyniku zderzeń z innymi ciałami niebieskimi we wszechświecie” – tu z kolei Układ Słoneczny awansował do roli Wszechświata, co prawda nieco zdeprecjonowanego przez pisanie z małej litery. No i ten „tor orbity” – toż to oryginalny wkład autorki w mechanikę nieba.

„Ciała niebieskie – elementy układu słonecznego do których należą: Słońce, Planety (sic!), Ziemia leżące na powierzchni nazywanej sferą niebieską” – a to już zupełne curiosum, za taka „definicję” gimnazjalista łąduje w ławce z jedyneką, autorka zdaje się ni w ząb nie rozumieć pojęć, jakie używa w swoim artykule. Na jakiej to sferze niebieskiej leży Ziemia? A może jednak nasza planeta jest płaska i niosą ją żółwie na grzbietach? Ta teza, choć dziwaczna, miała przynajmniej pozory logiki.

„Jak głosi teoria Titusa (sic) – Bodego ...” – nie ma żadnej teorii Titusa – Bodego, jest tylko empiryczna reguła, sformułowana przez J. D. Titusa i spopularyzowana przez H. J. Bodego. Autorka omawianego artykułu jest (wyczytałem w Internecie) z wykształcenia magistrem inżynierem chemii – aż chciałoby się zawołać „pilnuj, szewcze, kopyta”.

„Kolejne ciekawe wydarzenie miało miejsce w 1997 roku, kiedy to dostrzeżono światło kierujące się w stronę Ziemi” – otóż, droga autorko, dziecko wychodzące pod rozgwieżdżone niebo zobaczy kilka tysięcy światel, „kierujących się” w stronę Ziemi. Dzięki temu dostrzegamy gwiazdy, czasem planety, nierzadko Księżyc. Jest to widok ciekawy, często zachwycający, ale na miano wydarzenia nie zasługuje (Redakcja-pokój 4).

„Okręgi składające się z tych odłamków okrążają słońce (sic) i poruszają się z bardzo dużą prędkością” – autorka najwyraźniej wierzy w substancjalność pojęcia orbity.

„Drugi okrąg okrążający słońce (sic) i przecinający orbity planet wewnętrznych składa się z jeszcze innych odłamków, zwanych kometami.” – jak wyżej, tylko jeszcze bardziej nonsensownie.

„Odkryto, że znajduje się tam jedyna taka podwójna asteroida 617 Patroclus, której średnice są bardzo podobne” – przypomina się dowcip o wróbelku, który różnił się tym, że miał jedną nóżkę bardziej.

„Asteroid spadając wyzwala olbrzymią energię, stąd też widoczna na niebie smuga światła odbitego od słońca (sic)” – szczyt absurdu został przekroczony.

„Odkrycia asteroidy Eros 433 dokonano wysyłając na nią statek kosmiczny” – jednak nie, można jeszcze głupiej.

„Przyjęło się, że te spadające odłamki nazywane są spadającymi gwiazdami.” – i jak tu dzieciom wytłumaczyć, że gwiazdy nie spadają?

„Ewolucja Ziemi (opady deszczu czy śniegu) powoduje degradacje owych kraterów.” – gdzieś dzwonią, ale w którym to kościele?

„Za pomocą ów teleskopu i fotografii poklatkowej można otrzymać zdjęcia, na których widać asteroidy lub komety w postaci smugi światła.” – absolwent szkoły podstawowej potrafi lepiej opisać proces obserwacji.

„Nowo odkryte asteroidy są z kolei wysyłane dalej ...” – hmmm, pocztą czy kurierem?

„Przy pomocy bardzo dużego szkła powiększającego można wypalić skalę i przez to zmienić kierunek lotu.” – i tak można ośmieszyć całkiem poprawną metodę oddziaływania na tory niewielkich obiektów.

„Urządzenie to może uchwycić promienie słoneczne ... by zmienić kierunek orbity, na której się ona (asteroida) znajduje.” – dość, brakuje cierpliwości na prostowanie każdego nonsensu. Żeby oszczędzić czytelnikowi śmierci ze śmiechu, nie będę wyliczał kolejnych rażących przykładów językowej nieźborności i merytorycznej ignorancji autorki.

A przecież można było napisać na przykład tak:

„W czerwcu roku 2002 na niebie pojawiło się słabe światelko, którego szybki ruch wśród gwiazd wynikał z niewielkiej odległości od Ziemi małego obiektu, jakiemu nadano nazwę 2002MN. Była to planetoida, która minęła Ziemię w odległości zaledwie 120 000 kilometrów, a jej masa i parametry orbity przypominały tę, która, jak sądzimy, spowodowała głośną katastrofę na Syberii w roku

1908. Na szczęście wybuch, który przed laty nastąpił w atmosferze, z racji miejsca nie spowodował żadnych ofiar, ale można przypuszczać, że byłby w stanie zniszczyć duże miasto. Pomimo wieloletnich poszukiwań, na ziemi prócz powalonych połączy syberyjskiej tajgi nie udało się odnaleźć ani krateru, ani też odłamków hipotetycznego meteorytu, co utrudnia jednoznaczną interpretację katastrofy syberyjskiej. Jednak gwałtowność tego niemal współczesnego zjawiska każe się zastanowić nad zagrożeniami, jakie mogą nieść kolizje z naszą planetą niewielkich skalistych ciał, licznie obecnych w Układzie Słonecznym.”

I tak dalej, i tak dalej, ale trzeba by coś wiedzieć na temat problemu, o jakim się pisze.

Podsumowanie jest smutne, wnioski wyliczę w punktach:

- 1) Pani I. C. przeczytała artykuł o zagrożeniu ze strony planetoid w obcojęzycznym (może włoskim) czasopiśmie popularnonaukowym, niewiele z niego rozumiejąc
- 2) Przetłumaczyła ten artykuł zdanie po zdaniu, korzystając z jakiegoś internetowego translatora
- 3) Wynik tego nadludzkiego, jak się okazało, wysiłku opatrzyła własnym nazwiskiem i wysłała do Redakcji dwumiesięcznika „Fizyka w szkole”.
- 4) Niestety Redakcja dopuściła artykuł do druku, ukazał się on w dziale „Astronomia dla każdego”.

Otóż ja, nauczyciel astronomii z wieloletnim stażem (Redakcja-pokój 4), każdemu taką „astronomię” odradzam i boleję nad skalą upadku renomowanego niegdyś czasopisma.

Grzegorz Sęk

Młodzieżowe Obserwatorium Astronomiczne w Niepołomicach

Porada Dnia: Każde urządzenie elektryczne działa o wiele lepiej po podłączeniu do źródła zasilania.

Przybyli fizycy pod okienko

Przybyli fizycy pod okienko
Stukają pukają wpuść panienko!

O Jezu, a cóż to za dziwacy?
Nie bój się, otwieraj, Borowiacy.

Zniknęła fizyka w naszej szkole
Co mnie to obchodzi, ja chromolę.

Co teraz poczniemy nieboracy?
Bo przecież już dla nas nie ma pracy.

Nad losem fizyków zapłaczymy,
Lecz najpierw się piwa napijemy!

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi
Kudowę odwiedzić byśmy radzi.

A cóż tam w Kudowie robić chcecie?
Gdy się tam już wszyscy dostaniecie.

Fizykę ratować razem chcemy
I znowu się piwa napijemy.

Krótką analizą wiersza

Powyższa piosenka jest dziełem zbiorowym powstałym w 2009 roku podczas sabatu fizyków BOROWICE W KUDOWIE. Autorzy sami się przedstawiają jako „fizycy” i „borowiacy”. Zrazu wydaje się, że całość przesiąknięta jest dojmującym pesymizmem. Wszak nie ma dla nich pracy. Dlaczego? Może właśnie dlatego, że to „borowiacy”? Ciekawie, wręcz profetycznie brzmi fragment o zniknięciu fizyki w naszej szkole. Przecież nie zginęła i nie zginie, póki my żyjemy! Czyżby to pierwsze objawy delirium? Autorzy wszak niedwuznacznie wskazują na umiłowanie pewnego napoju. Kluczem (Redakcja-pokój 4) do zrozumienia tego fragmentu jest wstawiony specjalnie dla zmylenia przyimek „nasza”. Po wzięciu go w nawias czytamy: zniknęła FIZYKA W SZKOLE! Doprawdy zadziwiająca to przenikliwość wyrażona tak dobitnie już 3 lata temu.

FIZYKA W SZKOLE rzeczywiście płynnie, ledwo dostrzegalnym płasem, przechodzi w niebyt, co ilustruje choćby tekst zamieszczony w tym samym numerze ZDERZEŃ. Co ciekawe, autorzy to „chromolą”, więc jednak pesymizm? Koniec wiersza przynosi za to imponującą dawkę optymizmu. Otóż autorzy ściągają zewsząd samowolnie i dobrowolnie do Kudowy (alter ego Borowic), by fizykę ratować. Oraz – co dużo ważniejsze – znów chcą się napić piwa.

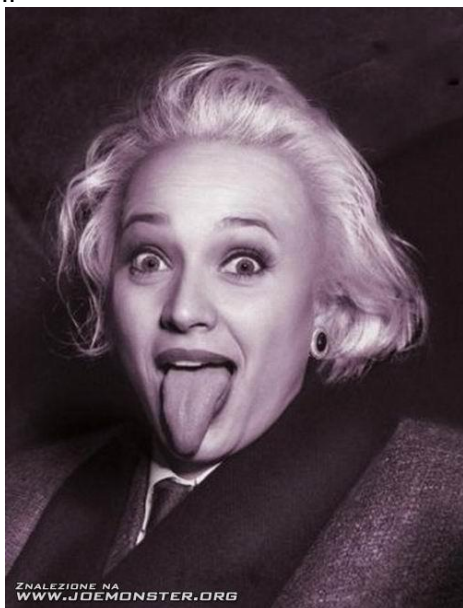
Jest więc nadzieja dla fizyki (w szkole czy nie w szkole), bo jest piwo w Borowicach! Pozostał jeden niewyjaśniony, szczególnie niepokojący fragment wiersza. Kim jest tajemnicza PANIENKA, która ma ich wpuścić? I dokąd to ma ich wpuścić? Może w maliny? I nie bez przyczyny. Są wszak pełni winy. Nie można uwierzyć w prozaiczne, prostackie wręcz tłumaczenie, że chodzi o HOTTUR. Malinowy chruśniak jest znacznie bardziej nęcącą interpretacją. Ale kóż jest PANIENKĄ? Czyżby towarzysz Pierwszy?

Krytyczny Krytyk

Cytat Dnia: Alkohol nie da Wam odpowiedzi, ale pozwoli zapomnieć pytanie.

Z ostatniej chwili!!!

Redakcja dotarła znienacka do nigdzie niepublikowanych zdjęć Alberta Einsteina. Niepublikowanych, gdyż BEZ charakteryzacji. Okazuje się, że Einstein była...



Koncik Informatyka

Ponieważ fizyka i fizycy (szczególnie fizycy) ostatnimi laty się w szybkim tempie informatyzują to postanowiliśmy (Redakcja-pokój 4) stworzyć nowy „Koncik informatyka”, w którym będzie można znaleźć ciekawe porady i spostrzeżenia oraz podzielić się swoimi własnymi dokonaniem i doświadczeniami w walce z bezdusznym komputerem czy programami.

Redakcja postara się odpowiedzieć na każde pytanie z tej dziedziny i zamieścić przemyślenia Uczestników.

Na początek podajemy listę programów komercyjnych i ich darmowych, równie dobrych, odpowiedników:

Typ programu	Drogi	Darmowy
System	Windows	Linux
Pakiet biurowy	Microsoft Office	Open Office
Edytor grafiki	Photoshop	Gimp
Pakowanie plików	WinRAR, WinZIP	7ZIP

Wtorek – 8 listopada

- 15³⁰-16¹⁵ Staszek. Jakubowicz – „Dawniej, dziś - jutro ?”
16⁴⁵-17³⁰ Ludwik Lehman – „Kosmologia dla nauczycieli”
19⁰⁰-21³⁰ - Seminarium TKO (Redakcja-pokój 4) - zapisy na warsztaty
i ustalenie harmonogramu komunikatów

OGŁOSZENIA PŁATNE:

- Nr1. Redakcja permanentnie czeka na materiały albo na cokolwiek.
Nr2. Koperty z wyrazami wdzięczności są przyjmowane w pokoju nr 4. Koperty należy przynosić pojedynczo (nie pchać się) po kółacji.
Nr3. Korupcji mówimy stanowcze „Być może...”.



Sprawy:

Organizacja i koordynacja programu: **Staszek Jakubowicz, Ludwik Lehmann, Wojtek Malecki**
Akomodacja:, **Joanna Bereza** Finanse: **Joanna Furtak**
Multimedia: **Maciek Sójka** Strona WWW: **Romek Czukwiński**
Biuletyn Informacyjny: **Maciek Sójka, Romek Rozmyslowicz**
Druk zaświadczeń: **Darek Pękała**

